

## AMERYKA ŁACIŃSKA: ODPLYW „RÓŻOWEJ FALI”

Rok 2016 pozwala w dużej mierze na sformułowanie hipotezy, że w Ameryce Łacińskiej następuje właśnie kryzys lewicowego modelu rozwoju politycznego i społeczno-gospodarczego. Zwycięstwo w grudniu 1998 r. w wyborach prezydenckich w Wenezueli Hugo Cháveza rozpoczęło proces przemian, który zakwestionował dominujący w całej dekadzie lat dziewięćdziesiątych paradygmat neoliberalny. Został on nazwany „różową falą” (*pink tide*), co miało go odróżnić od wcześniejszych „czerwonych” ideologii socjalistycznych czy komunistycznych. Stopniowo we wszystkich krajach regionu – poza Meksykiem i Kolumbią – zwycięstwo odnieśli lewicowi kandydaci, zapowiadający zmianę dotychczasowej formy rozwoju społeczno-gospodarczego i politycznego. Nowy model nigdy nie został precyzyjnie zdefiniowany i w poszczególnych państwach latynoamerykańskich bądź wprowadzano jego wersję radykalną (na przykład Wenezuela, Ekwador, Boliwia), bądź bardziej umiarkowaną (choćby Urugwaj, Brazylia i Chile). Generalnie rzecz biorąc, charakteryzuje się on silnym antypółnocnoamerykanizmem, populizmem i skłonnościami do autorytaryzmu, co jest maskowane zniesieniem kadencyjności w wyborach prezydenckich. Jedną z kluczowych cech „różowej fali” jest nawrót do neodevelopmentalizmu, z wykorzystaniem dawnych koncepcji CEPAL związanych z industrializacją przez substytucję importu. W ten sposób kraje Ameryki Łacińskiej ponownie próbowały przezwyciężyć zależność od Północy i odzyskać suwerenność. Miało to więc swoje wyraźne przełożenie na prowadzoną przez nie politykę zagraniczną. Ameryka Łacińska zaczęła kontestować globalizację, podkreślać znaczenie autonomii i niezależności, dystansować się od Stanów Zjednoczonych i poszukiwać nowych partnerów zdolnych do zakwestionowania hegemonii północnoamerykańskiej. Z czasem nowy model także uległ wyczerpaniu i te symptomy można było już dostrzec w 2015 r., gdy wenezuelska opozycja – pierwszy raz od piętnastu lat – zdobyła większość w parlamencie i gdy Daniel Scioli, wspierany przez dotychczasową lewicową prezydent Cristinę Fernández de Kirchner, przegrał w Argentynie wybory prezydenckie z kandydatem centroprawicy Mauricem Macrim. Miniony rok pokazał jednak dużo głębszy kryzys latynoamerykańskiej lewicy. W wyniku procedury impeachmentu została odwołana brazylijska prezydent Dilma Rousseff, w Peru po raz pierwszy w wyborach prezydenckich wygrał kandydat otwarcie odwołujący się do neoliberalizmu (Pedro Pablo Kuczynski), w Wenezueli zaś narastający kryzys państwa sprawił, że prezydent Nicolás Maduro wprowadził stan wyjątkowy. Co prawda w niektórych krajach regionu lewicowy projekt ma się względnie dobrze.

W 2016 r. na prezydenta Nikaragui ponownie został wybrany Daniel Ortega, który rządzi tym krajem od dekady. Nie zmienia to jednak faktu, że w skali całej Ameryki Łacińskiej widoczny jest odpływ „różowej fali”.

Ponadto rok 2016 w Ameryce Łacińskiej przyniósł dwa niezwykle istotne wydarzenia – pogłębienie się dialogu kubańsko-północnoamerykańskiego, czego najwymowniejszym dowodem była wizyta prezydenta Baracka Obamy na wyspie, oraz porozumienie pokojowe podpisane między prezydentem Kolumbii Juanem Manuelem Santosem a lewicową partyzantką FARC, prowadzącą działania zbrojne od ponad pięćdziesięciu lat. Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się zmianom, jakie zaszły w minionym roku w krajach latynoamerykańskich, aby spróbować wyciągnąć wnioski co do ich dalszej ewolucji.

### BRAZYLIA NA ZAKRĘCIE

Procedura impeachmentu zastosowana w 2016 r. wobec prezydent Dilma Rousseff doprowadziła nie tylko do złożenia jej z urzędu, ale także do zakwestionowania modelu rozwoju realizowanego od początku kadencji prezydenta Luiza Inácio Luli da Silvy. Po dekadzie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, w której dominował neoliberalizm, w 2003 r. nastąpił zwrot. Brazylijski badacz stosunków międzynarodowych Amado Luiz Cervo stwierdził, że dokonała się wówczas zmiana paradygmatu z państwa neoliberalnego (który nazywa także państwem „normalnym”) na rzecz państwa logistycznego. W ten sposób odrzucono dotychczasowe mechanizmy integracji zależnej i ponownie umieszczono Brazylię wśród narodów, które „poruszają się na własnych nogach, w poszukiwaniu własnego przeznaczenia, z pomocą swoich rządów”. Polityka nowego prezydenta nie tyle odrzucała neoliberalizm, ile dążyła do prawdziwej globalnej współzależności. W latach dziewięćdziesiątych neoliberalizm cofnął się do peryferii i uplasował tam w służbie Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, wzmacniając ich sojusz polityczny, geopolityczny i gospodarczy. Pojawienie się jednak mocarstw wschodzących, reprezentowanych między innymi przez Brazylię Luli da Silvy, oznaczało stworzenie na Południu sojuszu kontrpotęgi, kontestującej narzuconą wersję radykalnego neoliberalizmu<sup>1</sup>. Nowym celem brazylijskiej dyplomacji stała się demokratyzacja globalizacji przez uzupełnienie dotychczasowej agendy polityki zagranicznej o następujące aspekty: wzmocnienie roli państwa jako międzynarodowego negocjatora, suwerenną obronę interesów narodowych, zawieranie sojuszy z krajami o podobnych celach, poczynając od Ameryki Południowej, podjęcie otwartego dialogu (zamiast uległości) z krajami bardziej rozwiniętymi oraz wprowadzenie elementu moralnego w postaci walki z ubóstwem i głodem. Stąd przyjęto do realizacji trzy cele zewnętrzne, zgodne z koncepcją państwa logistycznego: 1) liberalizm rynkowy musi zapewniać wzajemność korzyści; 2) rozszerzenie działalności za granicą przez handel i internacjonalizację przed-

<sup>1</sup> A.L. Cervo, „Um balanço da reunião da OMC em Cancún”, *Boletim Meridiano* 47 2003, nr 38–39, s. 1–3.

siębiorstw brazylijskich; oraz 3) wzmocnienie potęgi militarnej, aby zyskać wpływ na porządek międzynarodowy. Cerwo wysoko oceniał politykę wewnętrzną i zagraniczną zainicjowaną przez Lulę da Silvę. Jego zdaniem Brazylia coraz śmielej zaczęła brać odpowiedzialność za losy świata (na przykład misja pokojowa na Haiti) i jednocześnie stała się ona istotnym partnerem dla mocarstw, zarówno Północy, jak i Południa. Towarzyszył temu dynamiczny rozwój brazylijskiej gospodarki, pozwalający na zachowanie optymizmu wobec dalszych losów kraju<sup>2</sup>.

Zdecydowanie mniej korzystnie ocenia się rządy Rouseff, która objęła urząd prezydenta w 2011 r. Zdaniem wspomnianego już Cerwo i Antônio Carlosa Lessy w okresie sprawowania przez nią władzy doszło do relatywnego spadku pozycji Brazylii w stosunkach międzynarodowych jako wschodzącego mocarstwa. Badacze stwierdzili, że Rouseff brakowało jasnej „idei potęgi”, czyli koncepcji operacyjnej zdolnej do pobudzania społeczeństwa i państwa do działania, a ponadto nastąpiła utrata przez państwo zdolności do pobudzania innowacyjnego rozwoju. Do 2010 r. zarówno w kraju, jak i za granicą postrzegano Brazylię jako dynamiczny kraj, oparty na solidnych fundamentach i klarownej idei potęgi. Filary te stanowiły: stabilność polityczna i gospodarcza, zapewnienie milionom biednych Brazylijczyków minimalnego dobrobytu, asertywna polityka zagraniczna, która repozycjonowała naród w świecie, oraz dynamiczna internacjonalizacja brazylijskich przedsiębiorstw. Lula da Silva wyrażał ideę potęgi w prostym języku, ale silnie wpływającym na społeczeństwo brazylijskie, na proces podejmowania decyzji i opinię międzynarodową. Wraz z nastaniem ery Rouseff ta polityka straciła na dynamice, pojawił się deficyt nowych koncepcji oraz brak dialogu ze społeczeństwem, co otworzyło drogę do spadku międzynarodowego znaczenia kraju. Niemniej jednak badacze obwiniają za istniejący stan rzeczy nie tylko nową prezydent, ale także istniejące bariery wewnętrzne i zewnętrzne, takie jak między innymi: wzmocnienie mechanizmów biurokratycznych państwa, niska skłonność brazylijskich przedsiębiorców do wprowadzania innowacji technologicznych czy pogorszenie warunków prowadzenia działalności gospodarczej w skali globalnej. Z kolei brak inwestycji krajowych i postępu technologicznego oraz brak adekwatnej polityki handlu zagranicznego prowadzi do spadku tempa wzrostu, konkurencyjności i eksportu, jak również pogorszenia bilansu zewnętrznego. Kraj stracił też wpływ na tworzenie porządku i reguł międzynarodowych w dziedzinie handlu międzynarodowego, które zostały przeniesione z działań wielostronnych na rzecz dwustronnych. Badacze dodali, że spadek międzynarodowego znaczenia Brazylii tylko w niewielkim stopniu można uzasadnić międzynarodowym kryzysem finansowym i gospodarczym, gdyż przyczyny tego stanu leżą przede wszystkim w aspekcie wewnętrznym. Szczególnie krytycznie ocenili bezwładność państwa w zakresie negocjacji międzynarodowych w dziedzinie

<sup>2</sup> A.L. Cerwo, *O Brasil e os países emergentes*, Thesaurus Editora de Brasília, Brasília 2009, s. 1–16; idem, „Brazil’s rise on the international scene: Brazil and the world”, *Revista Brasileira de Política Internacional* 2010, t. 53, s. 7–32; idem, „Brazil in the current world order”, *Austral: Brazilian Journal of Strategy & International Relations* 2012, t. 1, nr 2, s. 35–57.

eksportu dóbr podstawowych i biernej ekspansji przedsiębiorstw brazylijskich, czyli umiędzynarodowienia gospodarczego<sup>3</sup>.

W takim szerszym kontekście należy rozpatrywać procedurę impeachmentu skierowanego wobec prezydent Rouseff, która rozpoczęła się pod koniec 2015 r., a zakończyła w 2016 r. W grudniu 2015 r., zaledwie dwanaście miesięcy po rozpoczęciu drugiej kadencji, Rouseff została oskarżona o przekroczenie swoich kompetencji w postaci naruszenia zapisów konstytucji i ustawy podatkowej. Pojawiały się także zarzuty niejasnych interesów związanych z brazylijską firmą naftową Petrobras i zamieszania członków jej administracji w działania korupcyjne. Procedura impeachmentu ciągnęła się przez pół roku, stając się swoistym brazylijskim *reality show*. Decydujące głosowanie w Senacie w sprawie odwołania Rouseff z urzędu, które odbyło się 31 sierpnia 2016 r., oglądało na żywo 35,1 mln osób. Głosami 61 do 20 prezydent została uznana za winną złamania ustawy budżetowej i zmuszona do złożenia urzędu.

Cała procedura budziła w kraju duże kontrowersje i wielu Brazylijczyków uważało, że opozycja nie zgromadziła przekonujących dowodów pozwalających na usunięcie dotychczasowej prezydent. Impeachment był możliwy w dużej mierze dzięki sojuszowi opozycji z dotychczasowym wiceprezydentem Michelelem Temerem, wobec którego także formułowane były poważne zarzuty kryminalne. Spekuluje się, że głównym powodem zdyskredytowania Rouseff było uniemożliwienie startu w kolejnych wyborach prezydenckich Luli da Silvy. Dotychczasowa prezydent jest bowiem z nim silnie związana, on zaś nadal cieszy się bardzo silnym poparciem społecznym. Procedura impeachmentu miała więc zdyskredytować cały obóz władzy. Partia Pracujących, z której wywodziła się prezydent, nazwała działania parlamentu „instytucjonalnym zamachem stanu”. Dojście do władzy Temera, który ma dokończyć kadencję Rouseff (będzie rządzić do 2019 r.), prawdopodobnie rzeczywiście oznacza zmianę modelu rozwoju wewnętrznego i polityki zagranicznej Brazylii. Tym bardziej że obecnie kraj ten przeżywa poważny kryzys gospodarczy, zwiększający pesymizm związany z dalszą jego ewolucją, a także podważający tezę o dołączeniu Brazylii do głównych potęg współczesnego świata<sup>4</sup>.

## NEOLIBERALNY ZWROT PERU

Symptomatyczna zmiana w 2016 r. nastąpiła także w Peru. W kraju tym hasła neoliberalne są szczególnie niepopularne. Wiedzą o tym kandydaci na prezydenta, którzy podczas kampanii wyborczej preferują odwołania do nacjonalizmu i populizmu, choć po zwycięstwie zwykle opierano się na instrumentach i mechanizmach neoliberalnych. Taką politykę prowadzili wszyscy kolejni prezydenci: Alberto Fujimori (1990–2000), Alejandro Toledo (2001–2006) i Alan García (2006–2011). Nie inaczej było z dotychczasowym prezydentem Ollantą Humalą (2011–2016). Wygrał

<sup>3</sup> A.L. Cervo, A.C. Lessa, „O declínio: inserção internacional do Brasil (2011–2014)”, *Revista Brasileira de Política Internacional* 2014, t. 57, nr 2, s. 133–151.

<sup>4</sup> CEPAL, *Balance Preliminar de las Economías de América Latina y el Caribe 2016*, Santiago de Chile 2016.

on, reprezentując lewicowe i nacjonalistyczne nastawienie, choć już podczas kampanii wyborczej zdecydowanie odciął się od „boliwariańskich” państw w regionie, takich jak Wenezuela, Ekwador czy Boliwia. Podczas swojej kadencji Humala, cały czas prezentując nacjonalistyczną retorykę, *de facto* prowadził – podobnie jak jego poprzednicy – ortodoksyjną politykę gospodarczą. Choć dzięki temu udało mu się w znacznym stopniu zmodernizować gospodarkę kraju, kończył swoje rządy, ciesząc się bardzo niskim poparciem społecznym. Nie zmienia to jednak faktu, że w wyborach prezydenckich w 2016 r. dwoma głównymi kandydatami okazali się reprezentanci prawicy Keiko Fujimori i Pedro Pablo Kuczynski. Pierwsza reprezentowała populistyczną organizację Siła Ludowa (*Fuerza Popular*) i jest córką byłego autorytarnego przywódcy Peru Alberta Fujimoriego, obecnie odsiadującego karę więzienia za popełnione przestępstwa. Keiko Fujimori z jednej strony cieszy się dużym poparciem wśród najbiedniejszych mieszkańców kraju, z drugiej jednak strony jej kandydatura budzi obawy tych Peruwiańczyków, którzy boją się powrotu *fujimorismo*. Te ambiwalentne uczucia z nią związane sprawiają, że choć była blisko zwycięstwa w wyborach prezydenckich w 2011 i 2016 r., ostatecznie poniosła klęskę. W ostatnich przegrała jednak bardzo nieznacznie, uzyskując 49,88% głosów, podczas gdy jej kontrkandydat – 50,12%.

Zwycięstwo Pedra Pabla Kuczynskiego jest o tyle niezwykle, że już w kampanii wyborczej zdecydowanie deklarował chęć prowadzenia polityki neoliberalnej, tak niepopularnej wśród Peruwiańczyków. Kuczynski jest ekonomistą, który zdobył staranne wykształcenie w kraju i za granicą. W ciągu swojej długiej zawodowej kariery pełnił różne funkcje ministerialne w peruwiańskim rządzie, a także był pracownikiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Bez powodzenia uczestniczył w wyborach prezydenckich w 2011 r., jednak w 2016 r. postanowił ponownie wystartować. Choć w pierwszej turze przegrał z Keiko Fujimori, druga okazała się już dla niego zwycięska. Urząd prezydenta objął 28 lipca 2016 r. Jego głównymi hasłami wyborczymi była walka z korupcją, która jest tradycyjnym problemem Peru, oraz kontynuacja – a nawet pogłębienie – ortodoksyjnych reform w kraju. Zwycięstwo Kuczynskiego dobitnie świadczy o wzbierającej neoliberalnej fali, która ponownie ogarnia ten region świata<sup>5</sup>.

### KRYZYS WENEZUELSKIEGO PAŃSTWA

Przez cały 2016 r. postępowała degradacja wenezuelskiego państwa, związana z pogłębiającym się kryzysem społeczno-gospodarczym i politycznym. Rewolucja boliwariańska Hugo Cháveza, zapoczątkowana w 1999 r., miała doprowadzić do położenia kresu ubóstwu, korupcji, nepotyzmowi oraz wypracowania autonomicznego modelu rozwoju. Choć w pierwszych latach rządów odniesiono pewne sukcesy (na przykład doprowadzono do ograniczenia ubóstwa, a także wzmocniono system edukacyjny), nie udało się rozwiązać podstawowego problemu – złamać za-

<sup>5</sup> *Plan de Gobierno 2016–2021. PPK – Peruanos Por el Cambio*, 2016, źródło: <<http://ppk.pe/documentos/plandegobierno.pdf>>.

leżnego od ropy naftowej narodowego modelu rozwoju. Mimo że Chávez oskarżał wcześniejsze rządy o uzależnienie się od eksportu tego surowca, sam ową zależność jeszcze zwiększył, korzystając ze wzrostu cen ropy na rynkach międzynarodowych. Uzyskiwane środki z jej eksportu wykorzystywano przede wszystkim do realizacji programów społecznych, mających zapewnić poparcie dla władz, nie dbając – podobnie jak wcześniejsze rządy – o dywersyfikację wenezuelskiej gospodarki<sup>6</sup>.

Śmierć Cháveza w 2013 r. oznaczała zakończenie ważnego etapu rewolucji boliwariańskiej. Jego następcy Nicolásowi Maduro zabrakło charyzmy swojego mentora, a poza tym natrafił on na dekoniunkturę w gospodarce światowej, a co za tym idzie, dramatycznie pogarszającą się sytuację ekonomiczną kraju. Od 2014 r. zaczęły spadać ceny ropy naftowej na światowych rynkach, Wenezuela zaś uzyskuje prawie 95% przychodów z eksportu z tego surowca. Brak dochodów spowodował ograniczenie programów społecznych, a następnie zachwiał całą wenezuelską gospodarką. W 2014 r. PKB spadł o 3,8%, rok później o 6,2%, w 2016 r. zaś o 10%. Inflacja w ostatnim roku szacowana była na 500%. Malejącej sile nabywczej wenezuelskiej waluty towarzyszyły niedobory żywności i podstawowych produktów, takich jak papier toaletowy. W kraju zaczęła narastać przemoc, pogłębiało się bezrobocie i ubóstwo, a chaos gospodarczy pogłębiały nepotyzm i korupcja<sup>7</sup>.

Na tragiczną sytuację społeczno-gospodarczą nałożył się wzrost napięcia politycznego. Zwycięstwo opozycji w wyborach parlamentarnych w 2015 r. zachęciło ją do dalszego działania. Rozpoczęto więc zbieranie podpisów w sprawie referendum, w którym obywatele zabrałoby głos w kwestii złożenia Maduro z urzędu. Urzędujący prezydent najpierw odpowiedział wprowadzeniem 13 maja 2016 r. stanu wyjątkowego, formułując oskarżenia, że opozycja wraz z USA dąży do przeprowadzenia zamachu stanu. Później, w październiku, Narodowa Rada Wyborcza anulowała proces zbierania podpisów pod wspomnianym referendum. Wenezuelska opozycja zaczęła organizować pokojowe demonstracje antyrządowe. Kulminacją tego było przyjęcie 9 stycznia 2017 r. przez Zgromadzenie Narodowe deklaracji (niemającej mocy prawnej) rezygnacji z urzędu prezydenta w związku z naruszeniem porządku konstytucyjnego, za które odpowiedzialnością polityczną obarczono Nicolása Maduro. Z pewnością w kolejnym roku zarówno kryzys gospodarczy, jak i polityczny w Wenezueli będzie się pogłębiać, a ich skutki są trudne do przewidzenia.

### ZBLIŻENIE KUBA–USA

Jednym z najważniejszych wydarzeń za zachodniej półkuli w 2016 r. było pogłębienie dialogu kubańsko-północnoamerykańskiego. Dwa kraje, stojące na przeciwległych pozycjach ideologicznych, 17 grudnia 2014 r. zdecydowały się na rozpoczęcie procesu zbliżenia. Warto podkreślić, że do tego momentu Barack Obama nie zaproponował Ameryce Łacińskiej żadnego nowego otwarcia w stosun-

<sup>6</sup> Por. M.F. Gawrycki, *Wenezuela i rewolucja (boliwariańska) w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

<sup>7</sup> CEPAL, *Panorama Económico y Social de la Comunidad de Estados Latinoamericanos y Caribeños, 2016*, Santiago de Chile 2017.

ku do swoich poprzedników na stanowisku prezydenta USA. Na przykład kubański politolog Luis René Fernández Tabío pisał, że działania administracji Obamy wobec regionu charakteryzują się większym wyrafinowaniem w porównaniu z postępowaniem wcześniejszych przywódców Stanów Zjednoczonych. Oznacza to powstrzymanie się od agresywnych wypowiedzi, a także stosowanie różnych instrumentów obliczonych przede wszystkim na odzyskanie dobrego wizerunku, ale także zwiększenie skuteczności swojej polityki. Jednak badacz nie przeceniał wartości tej zmiany, która miała bardziej retoryczny niż praktyczny charakter<sup>8</sup>. Podobnego zdania na temat polityki Obamy są inni kubańscy politolodzy, na przykład Jorge Hernández Martínez, wskazujący, że różni się ona metodami i instrumentami, ale nie celami polityki zagranicznej<sup>9</sup>.

Jeszcze bardziej krytyczny wobec Obamy był Luis Suárez Salazar, który stwierdził, że nowy prezydent rozpoczął wieloaspektową i odnowioną ofensywę obliczoną na „przywrócenie” osłabionego, choć wciąż potężnego systemu dominacji w Ameryce Łacińskiej o charakterze politycznym, dyplomatycznym, ekonomicznym, militarnym i ideologiczno-kulturowym. Badacz nazwał to „kontrofensywą plutokratyczno-imperialistyczną”. Mimo retoryki Obamy mówiącej o „nowej erze w stosunkach międzynarodowych” w praktyce podąża on ścieżkami wytyczonymi przez George’a W. Busha, dążąc do przywrócenia przychylnych sobie rządów na kontynencie, wszyscy przeciwnicy są zaś klasyfikowani jako kraje „antypółnocnoamerykańskie”, „antydemokratyczne” i „sponsorujące terroryzm”. Zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego „przywództwo” USA w systemie międzynarodowym niesie ze sobą niebezpieczeństwo „eksportu” tego kryzysu na peryferie. Ameryka Łacińska i Karaiby zajmują w tym scenariuszu ważne miejsce, będąc poddane drapieżnej działalności najpotężniejszych korporacji transnarodowych, zwłaszcza z USA. Klasy dominujące w krajach latynoamerykańskich, czerpiące korzyści z istniejącego systemu, będą temu sprzyjać, stąd badacz widział wielkie znaczenie ruchów społecznych w odrzuceniu północnoamerykańskiej hegemonii. Uznał także, że Obama stosuje „inteligentne strategie” (*smart strategies*), co jest w zasadzie jedyną cechą, która go odróżnia od Busha. Szczególnym przykładem ich użycia były wybory prezydenckie w Wenezueli w 2012 r., gdy wspierano dyplomatycznie i finansowo siły społeczne i polityczne sprzeciwiające się rewolucji boliwariańskiej. Stwierdził, że wykorzystywanie *smart power* jest przejawem zrozumienia spadku potęgi USA w regionie i dostosowaniem posiadanych zasobów do użytych instrumentów oraz celów, które chce się osiągnąć<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> L.R. Fernández Tabío, „América Latina y el Caribe en la política de Obama 2011–2012: ¿continuidad, abandono y ascenso de la influencia conservadora?”, *Pensamiento Propio* 2010, t. 15, nr 32, s. 73–108; idem, „Estados Unidos: declinación, estrategia global y recuperación hegemónica en el siglo XXI”, w: D. Padierna Luna et al., *Los retos actuales de la izquierda en América Latina y el proyecto de dominación de Estados Unidos*, México 2014, s. 49–78.

<sup>9</sup> J. Hernández Martínez, „Déjà vu: Cuba en la política norteamericana y el Gran Caribe”, *Pensamiento Propio* 2010, t. 15, nr 32, s. 41–72.

<sup>10</sup> L. Suárez Salazar, „Obama’s „smart strategies” against Latin America and the Caribbean: Continuities and changes”, *Latin American Perspectives* 2011, t. 38, nr 4, s. 73–92; idem, „Contraofensiva plutocrática-imperialista contra «nuestra mayuscula America»”, w: F. de Jesús Pérez Cruz (red.), *América Latina en tiempos de Bicentenario*, Editorial de Ciencias Sociales, La Habana 2011, s. 96–119.

Zasadnicza zmiana w postrzeganiu prezydentury Obamy nastąpiła wraz z rozpoczęciem procesu zbliżenia USA i Kuby. Obie strony miały (i mają) wiele do zyskania, ale i do stracenia. W sensie symbolicznym zniesienie embarga przez Stany Zjednoczone oznaczałoby przyznanie się do porażki ponad pięćdziesięcioletniej polityki supermocarstwa wobec wyspy. Przeciwno zbliżeniu obu państw są zarówno wpływowe gremia w Waszyngtonie, jak i kubańscy emigranci w Miami. Jednak normalizacja stosunków z Kubą znacząco poprawia wizerunek USA w Ameryce Łacińskiej i daje szansę na ekonomiczną penetrację wyspy. Z kolei Raúl Castro, zacieśniając relacje ze Stanami Zjednoczonymi, poprawia wizerunek swojego kraju, ale naraża się na zarzuty zdrady ideałów rewolucji. Jeden z najbardziej znanych kubańskich badaczy stosunków międzynarodowych Carlos Alzugaray Treto dostrzega wszystkie te trudności, uznając, że rozwój wzajemnych relacji wymaga cierpliwości i woli politycznej, nie tylko obu rządów, ale także innych podmiotów społecznych, które mogą przyczynić się do normalizacji, co niekoniecznie oznacza zniknięcie ostrych przestrzeni konfliktów. Wskazał jednak na kwestie, które, jego zdaniem, wzmacniają relacje między Kubą a USA. Po pierwsze, są to czynniki fizyczno-geograficzne, które zawsze wpływały na wzajemne stosunki, a mianowicie: a) bliskość – oba kraje łączy ważna granica morska i lądowa w Guantanamo; oraz b) asymetria – Kuba i Stany Zjednoczone są narodami z zasobami asymetrycznej „twardej potęgi”. Po drugie, czynnik geopolityczny, czyli strategiczna pozycja Kuby, zarówno w kontekście zachodniej półkuli, jak i globalnym. Ten element wpływał podczas zimnej wojny i po jej zakończeniu na zachowanie zarówno Waszyngtonu, jak i Hawany. Po trzecie, charakter historyczno-polityczny oddziałuje na nieuchronność intymnych i zarazem sprzecznych wzajemnych relacji. Intymnych, gdyż żaden z tych dwóch narodów nie może ignorować obecności drugiego i istnienia dwóch biegunów atrakcyjności, wzajemnie się przyciągających. Sprzecznych, gdyż elity rządzące w USA postrzegają Kubę jako kraj, którego kontrola jest ważna dla własnego bezpieczeństwa narodowego. Po czwarte, czynnik ekonomiczny, istotny zwłaszcza dla strony kubańskiej, cierpiącej na niedostatek zasobów naturalnych, co uniemożliwia autonomiczny rozwój społeczno-gospodarczy i zmusza do poszukiwania sojuszników i partnerów w tej dziedzinie w celu realizacji swoich celów. Idealnym partnerem dla Kuby byłyby właśnie USA, niemniej wzajemne stosunki gospodarcze i handlowe nigdy nie były normalne i cechowały się zależnością i asymetrią<sup>11</sup>.

W ostatnim roku prezydentury Barack Obama rozwijał swoje działania zmierzające do zbliżenia z wyspą. Jeszcze w 2015 r. Kuba została usunięta z listy państw sponsorujących terroryzm (29 maja) oraz przywrócono stosunki dyplomatyczne między

<sup>11</sup> C. Alzugaray Treto, *Crónica de un fracaso imperial: la administración de Eisenhower y el derrocamiento de la dictadura de Batista*, Editorial de Ciencias Sociales, La Habana 2000; idem, „Cuba y Estados Unidos en los umbrales del siglo XXI: perspectivas de cooperación”, *Cuadernos de Nuestra América* 2002, t. 15, nr 29, s. 49–76; idem, „El eventual levantamiento del bloqueo norteamericano y su impacto en las relaciones internacionales de Cuba”, w: A. Liriano de la Cruz (red.), *Cuba, El Caribe y el post-embargo*, FLACSO, Santo Domingo 2005; idem, „La seguridad nacional de Cuba frente a los Estados Unidos: conflicto y cooperación”, *Temas* 2010, nr 62–63, s. 43–53; idem, „Las (inexistentes) relaciones Cuba-Estados Unidos en tiempos de cambio”, *Nueva Sociedad* 2012, nr 242, s. 139–148; idem, „Cuba y Estados Unidos: algunas claves de un viraje radical”, *Nueva Sociedad* 2015, nr 255, s. 19–24.



oboma krajami (20 lipca). Z kolei 20 marca 2016 r. rozpoczęła się historyczna trzydniowa wizyta prezydenta USA. Była to pierwsza oficjalna podróż północnoamerykańskiej głowy państwa na Kubę od 1928 r., gdy Calvin Coolidge uczestniczył w konferencji Ruchu Panamerykańskiego w Hawanie. Znaczenie tej wizyty jest trudne do przecenienia. Gest, na który zdecydował się Obama, z pewnością zapisze się w dziedzictwie jego prezydentury, choć należy go także postrzegać jako próbę zasłonięcia faktu niemożności przeforsowania w Senacie zniesienia embarga wobec Kuby, co byłoby dopiero faktycznym początkiem normalizacji wzajemnych relacji.

Z perspektywy Kuby i jej mieszkańców ogromne znaczenie miała śmierć Fidela Castro (25 listopada 2016 r.). Dla jednych był on symbolem rewolucji, dla innych dyktatorem, z całą pewnością zaś był osobą, która wywarła największy wpływ na historię wyspy po uzyskaniu przez nią niepodległości. Jednak jego śmierć miała bardziej symboliczne niż polityczne znaczenie. Raúl Castro, sprawujący faktycznie władzę od 2006 r., jest dużo bardziej pragmatycznym przywódcą niż jego brat. Nie można nie docenić jego roli w procesie zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi, a także w działaniach podejmowanych na rzecz większego otwarcia kraju. Z pewnością będzie on dążyć do dalszej normalizacji stosunków z USA. Niewiadomą pozostaje jednak polityka nowego prezydenta Donalda Trumpa, który w czasie kampanii wyborczej sprzeciwiał się działaniom podejmowanym przez Obamę i wręcz opowiadał się za zerwaniem dotychczasowego dialogu i zwiększeniem sankcji wobec wyspy<sup>12</sup>.

Carlos Alzugaray Treto uważa, że Kuba jest otwarta na proces zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi i wykonała ważny gest, zgadzając się na normalizację stosunków dyplomatycznych bez wcześniejszego zniesienia embarga gospodarczego. Niemniej koncyliacyjna postawa Hawany ma swoje granice, które określa kubański interes narodowy. Zdaniem badacza najważniejszymi obecnie celami polityki zagranicznej Kuby są: 1) obrona suwerenności, niezależności i autonomii państwa; 2) utrzymanie własnego systemu politycznego, bez egzogennych zakłóceń; 3) obrona systemu społecznego, który utrzymuje najważniejsze osiągnięcia rewolucji w tej dziedzinie; 4) zrównoważony rozwój gospodarczy, oparty na rozsądnej i uczciwej integracji z gospodarką światową, unikający nowych zależności; 5) wzmocnienie narodowej tożsamości kulturowej; oraz 6) projekcja międzynarodowa narodowych wartości kulturowych i politycznych<sup>13</sup>.

## KOLUMBIJSKI PROCES POKOJOWY

W Kolumbii prezydentowi Juanowi Manuelowi Santosowi udało się w 2016 r. zawrzeć porozumienie pokojowe z lewicową partyzantką Rewolucyjnymi Siłami Zbrojnymi Kolumbii (*Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia*, FARC), dając nadzieję na zakończenie najdłuższego konfliktu zbrojnego w tym regionie świata. Choć FARC powstał w 1964 r., to organizacja ta jest pokłosiem wybuchu w 1948 r. *Bogotazo*, a następnie okresu zwanego *La Violencia*, który tylko w latach 1948–

<sup>12</sup> L.F. Ayerbe, „Los impactos del restablecimiento de relaciones entre Cuba y EE.UU. en América Latina y el Caribe”, *Contextualizaciones Latinoamericanas* 2016, nr 15, s. 1–11.

<sup>13</sup> C. Alzugaray Treto, *Cuba...*, s. 19–24.

1964 pochłonął życie ponad 200 tys. osób. FARC jest największą i najlepiej zorganizowaną grupą zbrojną w Kolumbii, która czerpie zyski między innymi z handlu narkotykami. Wielu wcześniejszych prezydentów podejmowało próbę pokojowego zakończenia konfliktu wewnętrznego. Najbardziej zaangażowany w ten proces był Andrés Pastrana prowadzący intensywne rozmowy z partyzantami w latach 1999–2002. Nie przyniosły one jednak żadnego konkretnego rozwiązania. Kolejny prezydent, Álvaro Uribe, uznał, że nie można negocjować z lewicową partyzantką, i zamiast rozmów wybrał intensyfikację działań zbrojnych, w dużej mierze przy wsparciu Stanów Zjednoczonych<sup>14</sup>. Ofensywa zbrojna pozwoliła wyprzeć FARC ze znacznych obszarów kontrolowanych przez organizację, co przyniosło urzędującemu prezydentowi dużą popularność w społeczeństwie. Niemniej lewicowa partyzantka wykazała zdolność do przetrwania i reorganizacji, stanowiąc ciągle największe zagrożenie dla państwa kolumbijskiego.

Juan Manuel Santos był w dużej mierze odpowiedzialny za operacje zbrojne prowadzone przeciwko FARC, gdyż w administracji Uribe pełnił w latach 2006–2009 funkcję ministra obrony. Zrezygnował z niej dopiero, gdy sam wyraził chęć kandydowania w wyborach prezydenckich, które wygrał w 2010 r. Cieszył się też wsparciem Uribe, który aktywnie włączył się w jego kampanię. Choć jego związki z wcześniejszym prezydentem są niezaprzeczalne, a odpowiedzialność za prowadzone działania militarne trudna do zakwestionowania, Santos od początku swoich rządów wyraźnie wskazał na chęć zmiany dotychczasowej polityki, której głównymi elementami były zbliżenie się do innych krajów Ameryki Łacińskiej, stopniowe uniezależnienie od Stanów Zjednoczonych oraz rozwiązanie konfliktu wewnętrznego z wykorzystaniem środków pokojowych. Praktycznie od początku jego prezydentury prowadzono tajne rozmowy z FARC na temat podjęcia negocjacji pokojowych. Ostatecznie rozpoczęto je w lutym 2012 r. w Hawanie. Oprócz zainteresowanych stron jako mediatorzy uczestniczyli w nich reprezentanci Kuby, Norwegii, Wenezueli i Chile.

Rozmowy pokojowe prowadzono w latach 2012–2016 i jak zawsze w takich sytuacjach były one najeżone licznymi trudnościami. Zwłaszcza Kolumbijczycy byli podzieleni w ocenie wysiłków prezydenta Santosa, a jego dawny mentor, Álvaro Uribe, jawnie występował przeciwko niemu. Testem popularności urzędującego prezydenta były wybory prezydenckie w 2014 r., które udało mu się wygrać, choć przy niewielkiej przewadze nad przeciwnikiem rozmów z „terrorystami” Oscarem Ivanem Zuluagą. Z kolei negocjacje, odbywające się praktycznie cały czas w Hawanie, stopniowo posuwały się do przodu, choć jednocześnie dochodziło do okresowych kryzysów i deeskalacji konfliktu (zwłaszcza w okresie styczeń–sierpień 2015 r.). Ich punktem zwrotnym było zawarcie 23 września 2015 r. cząstkowego porozumienia dotyczącego osądzenia naruszeń praw człowieka przez obie strony konfliktu. Uroczyste podpisanie tej umowy sprawiło, że po raz pierwszy doszło do spotkania prezydenta Santosa z ówczesnym dowódcą FARC Timoleónem Jiménezem „Timochenką”. Ostateczne porozumienie między stronami zostało zawarte 24 sierp-

<sup>14</sup> Por. M.F. Gawrycki, *Między wojną a pokojem – narodowe i międzynarodowe koncepcje rozwiązania konfliktu zbrojnego w Kolumbii*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004.

nia 2016 r. Przewidywało ono wprowadzenie natychmiastowego dwustronnego zawieszenia broni i mechanizmów włączenia dotychczasowych członków partyzantki do społeczeństwa, realizację programów pomocowych dla członków FARC, umożliwiających im podjęcie działalności rolniczej, oraz rozwiązanie problemu narkotykowego. Ustanowiono też komisję prawdy i pojednania oraz mechanizmy weryfikacyjne dotyczące przestrzegania zawartego porozumienia.

Rząd kolumbijski chciał, aby porozumienie zostało zatwierdzone w ogólnonarodowym referendum, które odbyło się 2 października 2016 r. Niestety, nieznaczną większością głosów Kolumbijczycy opowiedzieli się przeciwko porozumieniu z FARC (50,2% przeciw, 49,8% wsparło tę umowę, przy frekwencji rządu 37,4%). Po tej porażce przedstawiciele rządu i FARC podpisali 24 listopada zmienione porozumienie pokojowe, które tym razem miało zostać zatwierdzone przez Kongres. 29 listopada zatwierdził je Senat, a dzień później Izba Reprezentantów. W obu przypadkach sesję zbojkotowali przeciwnicy paktowania z FARC, związani przede wszystkim z byłym prezydentem Uribe. Warto dodać, że cały proces pokojowy cieszył się wsparciem społeczności międzynarodowej. Nawet Stany Zjednoczone, dotąd zawsze przeciwnie negocjowaniu z lewicową partyzantką, wspierały negocjacje; 20 lutego 2015 r. sekretarz stanu John Kerry ogłosił powołanie specjalnego wysłannika do spraw procesu pokojowego w Kolumbii, Bernarda Aronsona. Warto też dodać, że prezydent Santos za swoje zaangażowanie na rzecz wprowadzenia pokoju w Kolumbii został w 2016 r. uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla<sup>15</sup>.



W 2016 r. Ameryka Łacińska często przyciągała uwagę międzynarodowej opinii publicznej za sprawą takich wydarzeń jak impeachment brazylijskiej prezydent Rouseff, zwycięstwo w Peru Kuczynskiego, postępujący kryzys polityczny i gospodarczy w Wenezueli, zbliżenie Kuba–USA, śmierć Fidela Castro czy proces pokojowy w Kolumbii i Nagroda Nobla dla Santosa. Choć stopniową normalizację stosunków USA z Kubą oraz wynegocjowanie porozumienia pokojowego między FARC i kolumbijskim rządem należy ocenić pozytywnie, to jednak w Ameryce Łacińskiej jako całości wzrasta niepewność co do dalszej ewolucji regionu. Z pewnością nastąpił głęboki kryzys lewicowego modelu rozwoju, dominującego prawie przez dwie dekady. „Różowa fala” nie znalazła trwałej recepty na rozwiązanie istniejących problemów społeczno-gospodarczych i nie udało się złamać zależności krajów latynoamerykańskich od eksportu dóbr podstawowych. W efekcie można zadać sobie pytanie, czy nastąpi trwałe zwrócenie się państw Ameryki Łacińskiej ku ortodoksyjnej

<sup>15</sup> Norwegian Peacebuilding Resource Centre, *Innovations in the Colombian peace process*, czerwiec 2016, źródło: <[http://www.c-r.org/downloads/NOREF\\_CR\\_Report\\_Colombia%20Innovations\\_final.pdf](http://www.c-r.org/downloads/NOREF_CR_Report_Colombia%20Innovations_final.pdf)>; The Global Initiative, *The FARC Peace Process – Ushering in a New Chapter in Colombia’s History of Crime and Violence?*, Geneva, 1 września 2016 r., źródło: <<http://globalinitiative.net/wp-content/uploads/2016/09/meeting-summary-farc-peace-agreement-1-september-2016.pdf>>; European Parliament, *The Colombian People Say No to the Peace Agreement. But Hopes for a Solution Remain*, źródło: <<http://www.europarl.europa.eu/EPRS/EPRS-Briefing-589827-Colombian-people-say-no-peace-agreement-FINAL.pdf>>.

polityce gospodarczej i czy przyniesie ona takie same protesty społeczne jak w latach dziewięćdziesiątych XX w.

Trudno przewidzieć, jak będzie dalej ewoluować kryzys w Wenezueli, zwłaszcza że prognozy dotyczące cen ropy naftowej na rynkach międzynarodowych nie są dla tego kraju zbyt optymistyczne. Państwo to z pewnością znajduje się już w sytuacji, która grozi wybuchem niekontrolowanej przemocy. Jednocześnie upadek rządu Maduro będzie najbardziej dobitnym dowodem na odpływ „różowej fali” w Ameryce Łacińskiej. Pozytywne zjawiska związane z dialogiem Kuba–USA i budowaniem pokoju w Kolumbii także mogą zostać zatrzymane, gdyż w obu przypadkach jest to bardzo delikatny proces. Niepewność w Ameryce Łacińskiej wzmacnia wybór na prezydenta USA Donalda Trumpa, który bezkompromisowo prezentuje swoje poglądy na temat relacji z tym regionem świata. Na razie największym poszkodowanym w tym względzie jest Meksyk, który od wejścia w życie układu NAFTA w 1994 r. zachowywał najbardziej przyjazne wobec USA stanowisko. Z całą pewnością rok 2017 przyniesie wiele wyzwań dla Ameryki Łacińskiej, a także wydarzeń, które ponownie zwrócą uwagę społeczności międzynarodowej na ten region świata.

#### LATIN AMERICA: THE EBBING “PINK WAVE”

A political turn to the right can be observed in Latin America since 2016. The impeachment of Brazil’s President Dilma Rousseff and the victory of Peru’s neoliberal politician Pedro Pablo Kuczynski are good examples of the trend. It puts into question the left-wing model of development, based on the structuralist approach. Another important event is the Colombian peace process and signing the peace agreement between the government and the FARC. Although it is hard to predict whether it will be successful, it is the first chance to settle the conflict which dates back to 1948. Last but not least, the historic visit of the US President Barack Obama to Cuba should be mentioned: it was the effect of the deepening American-Cuban *rapprochement*. The article seeks to present those events in a broader international perspective.

**Keywords:** Dilma Rousseff, Pedro Pablo Kuczynski, FARC, Colombia, Barack Obama, Cuba

**Słowa kluczowe:** Dilma Rousseff, Pedro Pablo Kuczynski, FARC, Kolumbia, Barack Obama, Kuba